

Kreatywność drogą do sukcesu?

Relacja z konferencji „Przedsiębiorczość, kreatywność-łamanie schematów”

Podobno prawie 90% niemowląt zdradza oznaki geniuszu. Z wiekiem odsetek ten dramatycznie maleje, by wreszcie, w okresie adolescencji osiągnąć marne promile. Co dzieje się po drodze?

Wygląda na to, że znamion doskonałości, kreatywności i innowacyjności wyzbywamy się w starciu ze środowiskiem, kulturą i normami społecznymi. Z biegiem czasu populacja genialnych dzieci zamienia się w zupełnie przeciętnych dorosłych. Pytanie, w jaki sposób temu zapobiec było przedmiotem konferencji pn.: „Przedsiębiorczość, kreatywność – łamanie schematów”, która odbyła się 26 września 2013 w Poznaniu, w ramach trwających Światowych Dni Innowacji, których organizatorem był Departament Gospodarki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. Konferencja zorganizowana została w ramach projektu innowacyjno testującego „PI: Przedsiębiorczość drogą do nauki kreatywności i pracy zespołowej”, realizowanego przez UMWW w Partnerstwie z Poznańskim Akademickim Inkubatorem Przedsiębiorczości. Wzięli w niej udział m.in. Hanna Rajcic-Mergler, Wicekurator Oświaty w Poznaniu, prof. dr hab. Aldona Andrzejczak z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, dr Maciej Błaszak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, dr Tomasz Kozłowski z Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Mariola Sochacka z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Kłecku oraz szerokie grono nauczycieli i dyrektorów szkół z Wielkopolski. Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem i towarzyszyła jej ożywiona dyskusja świadcząca o szerokiej społecznej potrzebie dialogu w tym obszarze.

Celem konferencji było wskazanie największych wyzwań współczesnego świata, na które system edukacyjny musi odpowiedzieć. Wskazywano, że struktury które swoim zasięgiem obejmują dzieci i młodzież, od przedszkola aż po szkoły wyższe, są świetnie dostosowane do epoki industrialnej, a co za tym idzie – minionej. Nie ma wątpliwości co do tego, że polski system edukacyjny jest dobrze przystosowany do kształcenia pokoleń zuniformizowanych Polaków, realizujących się na rynku, który nie podlega drastycznym zmianom, funkcjonujących w zawodach, w których przepracować można dwie, trzy dekady, aż do emerytury, z określonym raz na zawsze pakietem kompetencji i umiejętności. Problem w tym, że – jak wskazała za Albertem Camus, Hanna Rajcic-Mergler – szkoła uczy do życia w świecie, który nie istnieje. Rynek, w którym zmuszeni jesteśmy dziś funkcjonować podlega znacznym zmianom nie z dekady na dekadę, a z sezonu na sezon. Częstotliwość tych przemian będzie w nadchodzącym czasie tylko rosnąć. Tworzone są miejsca pracy, których pojawienia się kilka miesięcy temu nikt nie mógł jeszcze przewidzieć. Co roku potrzebne są kolejne, inne, szersze kompetencje. Wiedza, którą przekazuje się w szkole, w czasie nauki zdąży się kilkakrotnie (!) przedawnić. Czy możliwe jest zatem, by system edukacyjny w jakiś sposób przystosował się do świata „permanentnej zmiany”?

Uczestnicy konferencji zgodni byli, że dzisiejsza edukacja skupić się winna nie tyle na wtłaczaniu konkretnej wiedzy – jako że ta szybko ulegnie przeterminowaniu – ale na kształtowaniu w uczniach określonych predyspozycji, takich jak umiejętność kreatywnego myślenia, twórczego podejścia do problemów, poszukiwania innowacyjnych rozwiązań. Te predyspozycje stanowią obecnie o sukcesie jednostki. Wydawać się może, że jest to wachlarz zdolności, na który mamy stosunkowo niewielki wpływ. Często słyszy się, że „ludzie albo się z tym rodzą, albo nie”. Tego typu deterministyczne myślenie – jak wykazywał dr Błaszak – jest jednak błędnym założeniem. Ludzki mózg posiada ogromne możliwości rozwoju i przystosowywania się

do określonych warunków środowiskowych, co – w przypadku odpowiedniej stymulacji – czyni z niego narzędzie o niespotykanym wręcz potencjale. Szkoła podstawowa, gimnazjum czy uniwersytet stają się tym samym agendami, których zadaniem jest stymulowanie młodych umysłów tak, by w przyszłości łatwiej im było realizować swoje cele.

Nie mniejsze znaczenie – zdaniem ekspertów – w dostosowywaniu się do nowych wyzwań mają zdolności interpersonalne. Wydaje się wręcz, że w dobie nieustających rewolucji technologicznych, ekonomicznych i kulturowych to jedno – kompetencje społeczne – nie ulegną przedawnieniu. Ludzie zawsze funkcjonować będą w określonym społecznym środowisku, w związku z tym takie cechy jak zdolności przywódcze, umiejętność identyfikacji swojej roli i miejsca w strukturze zespołu, sprawna komunikacja, empatia, rozwinięta inteligencja emocjonalna, konstruktywne rozwiązywanie konfliktów czy łatwość w przydzielaniu określonych zadań i sprawna analiza działań grupy, zawsze będą kluczowe. To od nich właśnie zależy sukces jednostki. Ludzie – jak przekonuje nauka – są wręcz zaprogramowani do wspólnego działania zorientowanego na cel. Co więcej, wspólne działanie zapewnia nie tylko osiąganie celów grupowych, ale i indywidualnych. Należy te umiejętności wydobyć i wykorzystać. W rzeczywistości, która nieustannie podlega przemianom, to właśnie od nich zależeć będzie sukces jednostki, i to zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym.

Tymczasem system oświaty – według panelistów, ale także uczestniczących słuchaczy – wydaje się w znacznej mierze ignorować te teorie. Szkoła mocno zdominowana jest przestarzałą ideologią indywidualistyczną, gdzie liczy się wynik wypracowany przez konkretną osobę. Co gorsza, tendencja, by uczyć według jednej, obowiązującej wykładni zabija w uczniach ducha kreatywności. Skoro z góry wiadomo, co jest właściwe, po co wychodzić przed szereg z nowym pomysłem? Odpowiedzi niezgodne z obowiązującym kluczem są niedoceniane, dzięki czemu szkoła wysyła jasny komunikat: myślenie nietypowe, niestandardowe jest zjawiskiem niewłaściwym. Tym sposobem ogromny potencjał innowacji zostaje zaprzepaszczony. Kreatywność i zdolność do tworzenia nowatorskich rozwiązań, razem z wysokimi zdolnościami społecznymi wydają się być obecnie jedyną sensowną alternatywą dla rozwijającego się rynku. Programy kształcenia, czy kierunki studiów, które nie będą respektować tego wymogu nie zapewnią sukcesu współczesnych uczniów i studentów. Z tych powodów ogólnospołeczna debata w tym zakresie jest czymś niezbędnym.

W kontekście takich rozważań często przytaczana jest anegdota Kena Robinsona, eksperta w sprawach edukacji, światowego autorytetu i wizjonera, który opowiadał o małej dziewczynce z zapałem rysującej coś na kartce. Spytana co rysuje odpowiedziała: Boga. Ale przecież – zaoponowała nauczycielka – nikt nie wie, jak on wygląda! Cóż – zripostowała dziewczynka – za minutę będzie już wiadomo.

Edukacja przyszłości – jakkolwiek by nie była – powinna już uwzględniać tę odpowiedź.

Autor: dr Tomasz Kozłowski

Kierownik Katedry Kulturoznawstwa w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, popularyzator i promotor zmian w systemie edukacyjnym, organizator dorocznego Barcampu Edukacyjnego „Innowacje w edukacji”.

Konferencja odbyła się w ramach projektu „PI: Przedsiębiorczość drogą do nauki kreatywności i pracy zespołowej”. Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

